

Trybuna zakładowa

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH



Trwa III Białkopodlaska Jesień Filmowa. Dzieci doskonale bawią się na pierwszym polskim pełnometrzowym filmie rysunkowym „WIELKA PODRÓŻ BOLKA I LOLKA”.

Biała Podlaska Rok I

Nr 19

1-15.X.1977 r.

Cena 50 gr

Trwają przygotowania do obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej

Tegoroczna 60 już rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zyskała szczególnie uroczystą oprawę.

Na terenie całego województwa białkopodlaskiego wszystkie organizacje polityczne i społeczne z KW PZPR, WRZZ, SZMP i TPRP na czele intensywnie włączyły się w nurt przygotowań do obchodów rocznicy.

Z tej okazji na terenie województwa rozwinięta została szeroka kampania polityczno-propagandowa obejmująca dziesiątki najróżniejszych imprez kulturalno-propagandowych. Inauguracją obchodów był zorganizowany wiosną koncert związany z 107 rocznicą urodzin W. I. Lenina i 32 rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR.

Od tego czasu odbyło się dużo różnego rodzaju imprez, związanych tematycznie z rocznicą Rewolucji Październikowej. Najbardziej uroczyste obchody trwać będą w miesiącach październiku i listopada. W najbliższym czasie odbędą się sesje popularnonaukowe we wszystkich miastach województwa. Organizowane są otwarte zebrania POP i zebrania kół ZMP z udziałem działaczy ruchu robotniczego.

W listopadzie we wszystkich ośrodkach miejskich i gminnych odbędą się uroczyste koncerty, a także liczne odczyty i spotkania. 24 października odbędzie się sesja teoretyczno-naukowa w Białej Podlaskiej i Brześciu, poświęcona 60 rocznicy WSRP z udziałem delegatów Brześcia w sesji białkopodlaskiej, a delegatów naszego województwa w brzeskiej. Organizowane będą spotkania z przedstawicielami pla-

cówk dyplomatycznych oraz ze specjalistami radzieckimi przebywającymi w Polsce.

Przewidziane są spotkania w szkołach, zakładach pracy i instytucjach z uczestnikami „Pociągów Przyjaźni”. W 15 zakładach pracy na terenie województwa zorganizowano Studium Wiedzy o Kraju Rad. Szerokim frontem włączyły się do obchodów Rewolucji Październikowej placówki kultury — biblioteki, kina, szkoły. Ogłosiły szereg konkursów o tematyce Kraju Rad. W drugiej połowie września gościła w Białej Podlaskiej delegacja 33 naukowców z obwodu brzeskiego. W tym samym czasie bawiła w Brześciu grupa naszych nauczycieli.

Dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej młodzież województwa zorganizuje powszechny, masowy czyn na placach budów, obiektach sportowych i rekreacyjnych w miastach i gminach. RW FSZMP wspólnie z WRZZ dla uczczenia tego święta ogłosiła socjalistyczne współzawodnictwo pracy w zakładach pracy i instytucjach województwa.

Podjęmowana na terenie województwa szeroka działalność polityczno-propagandowa powinna przyczynić się do pogłębienia wiedzy o znaczeniu Rewolucji Październikowej dla światowego ruchu robotniczego — ukazania wkładu Polaków w zwycięstwo rewolucji, upowszechnienia wzorców osobowych wybitnych rewolucjonistów polskich i radzieckich, spopularyzowania osiągnięć ZSRR we wszystkich dziedzinach życia.

Z. K.

Białkopodlaskie szkolnictwo zawodowe (II)

KADRY dla BIAWENY...

W „Białewie” istniała przykładowa szkoła zawodowa od 1967 do 1972 roku. Istnienie jej było dla zakładu koniecznością ze względu na brak pracowników określonych specjalności. Po zaspokojeniu potrzeb kadrowych zakładu szkoła ta została zlikwidowana.

Ponownie do kształcenia własnych kadr przystąpiono w roku 1974, lecz na nieco innej zasadzie niż poprzednio. Kształcenie teoretyczne uczniów powierzono Zespołowi Szkół Zawodowych nr 1 przy ul. Świerczewskiego. Praktyczna nauka zawodu odbywa się w halach produkcyjnych zakładu. Rolę instruktorów pełnią tu kierownicy danych wydziałów lub dyspozytorzy zmianowi. Szkoła kształci wykwalifikowanych pracowników w zawodach: przędzacz wełny grzebniowej i tkacz. Nauka trwa dwa lata.

Fakty świadczą o tym, że szkoła cieszy się ogromnym powodzeniem u

młodzieżą. W tym roku na 34 miejsca zgłosiło się 98 kandydatów. Przy rekrutacji nie obowiązują egzaminy wstępne, przeprowadzana jest ona przez komisję zakładu pracy przy udziale przedstawicieli ZSZ i wydziału zatrudnienia. Przy rozpatrywaniu wniosków preferuje się młodzież z Białej i najbliższych okolic oraz znajdującą się w trudnej sytuacji materialnej. Oczywiście brane są również pod uwagę oceny na świadectwie.

Ci, którzy zostają przyjęci, podpisują z zakładem umowę o naukę zawodu. Umowa zawierana jest na dwa lata i uczniowie w tym czasie traktowani są

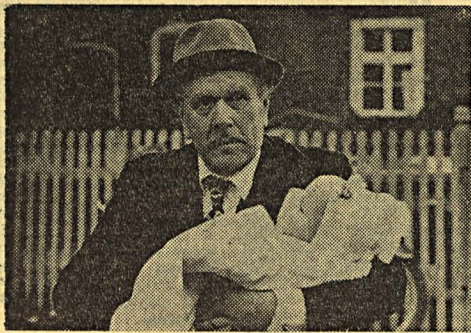
jak pracownicy młodociani. Otrzymują wynagrodzenie miesięczne w I klasie w wysokości 249 złotych oraz 55 złotych deputatu węgłowego, w II klasie otrzymują 360 złotych plus deputat.

Wszyscy absolwenci szkoły zatrudniani są w zakładzie, a wyróżniający się po stopniach mogą kontynuować naukę w technikum w Zgierzu. Pozostali mają możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji systemem zaocznym.

„I ZAKŁADU DOŚWIADCZALNO IMP

Szkolenie przyzakładowe rozpoczęło tutaj w 1959 r. Rekrutacja uczniów zajmując się obecnie Zespół Szkół Zawodowych nr 2 przy ulicy Brzeskiej. Tam też uczniowie odby-

Dok. na str. 3



Z wizytą w „Trybunie”

Wacław Kowalski aktor z podlaską metryką

Z E znanym aktorem, panem Wacławem Kowalskim, spotkaliśmy się w Lublinie. Dopomogliśmy przypadkiem, który zdecydował, że brał on udział w spotkaniu z okazji inauguracji działalności nowego otwartego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki.

Wylizanie wszystkich filmów, w których grał zajęłoby zbyt wiele miejsca. Fizyczna wręcz niemożliwością byłoby dodanie ról teatralnych, telewizyjnych i radiowych. Wystarczy jednak przypomnieć „Samych swoich”, „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”, aby nasi czytelnicy rozpoznali filmowego Pawła.

— Taki już los aktora — mówi pan Wacław — prawie sto lat żyje i w tylu gra filmach a okazuje się, że te właściwe są trzy. Gdy zabieraliśmy się do realizacji „Samych swoich” nie przypuszczaliśmy, że tak będzie. Dotychczasowa praktyka wykazywała, że zrobić dobrą komedię to bardzo trudno... A pan przyjechał z Białej? — Bardzo się cieszę. Widzi pan, już ponad trzydzieści lat ciągle się

myle i zawsze chcę w rubryce „zamieszkały” wpisywać „Biała Podlaska”.

— Ale, słyszałem, bywa pan w Białej i w Serpeliach...

— Niestety, co innego sympatia i sentyment a co innego życie. Dopóki żyli rodzice to bywałem, obecnie nie starcza czasu. Ostatni film absorbował mnie trzynaście miesięcy, z których nie dało się „urwać”. Taraz: praca w teatrze „Na Woli” — gdyż zmieniłem teatr — właśnie wchodzi w sztukę Redlińskiego, przygotowania do wodewilu, telewizja i tak dalej. Dzisiejszy mój przyjazd do Lublina to sprawa wyjątkowa. Jutro rano muszę być w Warszawie i pracować.

— Nie wypiera się pan jednak związków z Podlasiem? — Oczywiście, że nie. Wspomnę tylko, że bardzo miłe zaskoczyło mnie odznaczenie honorowe z okazji 500-lecia Białej Podlaskiej. Na Podlasiu mam rodzinę, znajomych. Gram obecnie w sztuce Redlińskiego — też z Podlasia, tyle że z Bia-

Dok. nr str. 3

Dłużnicy

W E „wstępniaku”, zamieszczonym w pierwszym numerze „Trybuny”, zobowiązaliśmy się wobec Czytelników, iż obok osiągnięć i napawających dumą sukcesów rejestrować będziemy także wszelkie przejawy NIEGOSPODARNOŚCI, ZŁEJ ORGANIZACJI PRACY, ZWYKŁEGO NIEUDACZNICTWA. Bo przecież rola prasy w społeczeństwie socjalistycznym nie ma się sprowadzać wyłącznie do malowania w różowych barwach obrazu realizacji przedsięwzięć, realizacji bezkonfliktowej, nie napotykającej trudności. Codzienne życie dostarcza aż nadto kłopotów, rodzi konfliktowe sytuacje, których pochodzą bywają błędne decyzje, dalekie od

doskonałości, rozwiązania. Czy jest to powód do wstydu, fałszywego przemilczenia złe postawione kroku? Nie, z całą pewnością — nie! Ale jakże trudno przyswajana jest — niby powszechnie znana — prawda, iż w rozwoju socjalizmu nie ma gotowych recept, które pozwoliłyby na wyeliminowanie błędów występujących w poszczególnych dziedzinach. I stąd OBRAZA O KRYTYKĘ, w tym prasową, stąd też — to już drugi, skrajny biegun — NIEDOCENIANIE I IGNOROWANIE POSTAWIONYCH ZARZUTÓW, CHOĆBY NAJSLUSZNIJSZYCH.

Temat ten — przypomnijmy — swego czasu podjęty był i wnikliwie prze-

analizowany przez Biuro Polityczne KC PZPR, wracał w dyskusji m.in. na VII Plenum KC. Na posiedzeniu Biura Politycznego przy jego uchwałę, która — mówiąc najogólniej — zobowiązała ogólną państwową i gospodarczą do rzetelnego informowania dziennikarzy i właściwego reagowania na krytykę prasową; instancjom partyjnym zalecała udzielanie pomocy redakcjom w rozwijaniu konstruktywnej krytyki, a dziennikarzom — odpowiedzialność, rzetelność i nieustępliwość w dochodzeniu i upowszechnianiu prawdy w interesie społecznym.

W dotychczas wydanych numerach „Trybuna Zakładowej” przedstawiliśmy — na miarę naszych możliwości — dostrzeżone fakty, które należało publicznie napominać. Spotkaliśmy się z nimi w czasie naszych dziennikarskich wędrówek po zakładach pracy, naszych miastach i osiedlach, często sygnalizowaliśmy je nam w listach, telefonicznie, bądź w czasie wizyty w redakcji sami Czytelnicy.

Z załem należy stwierdzić, iż WIELE PUBLIKACJI ZAWIERAJĄCYCH TAKŻE BARDZO POWAŻNE ZARZUTY POZOSTAŁO BEZ ODPOWIEDZI ZE STRONY ADRESATÓW. Nie dopełnili oni partyjnego, społecznego, a także nakazanego normami prawnymi obowiązku. I dziś — nie dla szturmowania zasady „by nasze było na wierzchu”, lecz w trosce o szerszy, społeczny interes — przypomnijmy niektóre problemy i dłużników.

Stosunkowo najczęściej pisaliśmy w tonie krytycznym bądź postulatycznym o „pięciu achillesowej” naszej codzienności: HANDBLUGACH, GASTRONOMII, USŁUGACH. Było więc o stylu pracy i kiepskim zaopat-

Szkoła na miarę przyszłości

KOSZTEM ponad 100 mln złotych wznoszona jest nowa dziesięciolecia szkoła zbiorcza przy ulicy Akademickiej w Białej Podlaskiej.

Będzie to obiekt starannie opracowany, wyróżniający się funkcjonalnym i doskonałym rozwiązaniem architektonicznym.

Całość będzie się składała z szeregu budynków połączonych wspólnym korytarzem w parterze. W szesściu trzypięciokondygnacyjnych segmentach znajdują się pomieszczenia dla szkoły i przedszkola. W pięciu segmentach znajduje się 55 nowoczesnie wyposażonych klaso-pracowni. Jeden segment zostanie wyposażony specjalnie dla potrzeb 3-oddziałowego przedszkola. Ponadto w oddzielnym budynku mieścić się będzie małowymiarowa sala gimnastyczna.

W drugim etapie realizacji tej inwestycji zbudowany zostanie zespół obiektów sportowych składający się z zespołu pełnowymiarowych sal gimnastycznych oraz krytego basenu. Obiekty szkolne przewidziane są dla 1650 uczniów. Segment przeznaczony dla przedszkola pomieści 90 przedszkolaków.

Łączna kubatura całego obiektu wynosić będzie 64 633 m sześć, a powierzchnia użytkowa 14 663 m kwadratowe. Przewidziany cykl inwestycyjny wynosi 43,5 miesiąca. Budowlani weszli na plac w czwartym kwartale 1976 roku. Tak więc generalny wykonawca — Białskie Przedsiębiorstwo Budowlane, powinien w początku 1980 roku oddać ukończony obiekt władzom szkolnym.

Z. K.

Dok. na str. 2

Nasz komentarz

A bo to moje?

M Y, POLACY, znani jesteśmy na całym świecie z wielu zalet, które w oczach innych narodów nabrały cech narodowych. Słyniemy z patriotyzmu i internacjonalizmu — z wieloma narodami posiadamy wspólnych bohaterów pochodzenia polskiego. Gdy trzeba — jesteśmy pracowici, uprzejmości wprost rozrzućni a polskie dziewczęta znane są na całym świecie z urody, intelektu, zaradności i gospodarności. Toteż i różne nacje stają w konkury.

Te cechy są niejako „eksportowe”, na pokaz, bo na co dzień meczy nas uprzejmość i dobra robota. Lubimy wygodnictwo, spychotechnikę, w pracy lubimy „odstawiać lipę”. Nawet język polski przystosowaliśmy do stylu naszego życia codziennego. Ile mamy wyrazów, porzekadeł, zwrotów i idiomów nie dających się przetłumaczyć na inne języki, a które tak wspaniale określają nasz stosunek do pracy i norm życia społecznego. Jednym słowem — niewyczerpana skarbnica dla filologów. A gdyby ktoś spróbował się habilitować z tej dziedziny wiedzy? Ogromne pole do popisu — jeszcze nie skażone żadnymi badaniami. Powodzenie murowane!

Kawały, czyli krótkie nowelki przedstawiające bardziej lub mniej dosadnie różne scenki rodzajowe — to już nieomal część naszego dorobku kulturalnego! Chciałbyśmy zwrócić uwagę na porzekadło, które pojawiło się w naszym języku przed paru laty i zdobywa sobie coraz większą popularność. Brzmi ono: „A bo to moje?” Wypiera ono zdecydowanie inne, już dezaktualizujące się z racji tej, że nasze społeczeństwo ulega głębokim przeobrażeniom. Choćby w ważny taki przykład: „Nie wsadźaj nosa do cudzego prosa”.

Przysłowie już nieaktualne, bo jaki procent młodzieży miejskiej widział proso i wie do czego służy? Zresztą — po co wsadzać nos do prosa? — A bo to moje proso?

Wali więc mechanik w śrubę młotkiem. Na zwróconą uwagę, że trzeba by pofatygować się kluczem, odpowie — to nie, weźmiemy jakby co drugą śrubę, a klient zapłaci. A bo to moje? Placze zasuszone dziecko w żłobku. Niech popłacze, a bo to moje? Odburkuje sprzedawczyni w sklepie — bo to nie jej sklep. Odstawia robotnik lipę w fabryce — a bo to jego fabryka?

Cytowane wyżej przysłowie o prosie i nosie uzupełniało inne porzekadło: „Jak nie twoje — to nie rusz”. Ono też już nieaktualne, bo wyparło je inne: „Jak większe niż wesz to bierz!” No to bierzemy. Papier maszynowy z biura do owijania kanapek, garść gwoździ do kieszeni (przydadzą się), trochę piasku w rękawy by się lepiej pracowało. Jakąś śrubkę wykreślmy z maszyny bo potrzebna do roweru. A części elektroniczne w maszynach są takie ładne, takie kolorowe. Dzieci się przynajmniej pobawią...

I tak nam życie słodko płynie, a na każdą sytuację mamy w zanadrzu pełne nieuzasadnionej optymizmu: „Jakos tam będzie...”

(kle)

III Białkopodlaska JESIEŃ FILMOWA

PRZED trzema laty narodziła się inicjatywa zorganizowania stałej imprezy związanej z upowszechnianiem kultury filmowej na terenie województwa białkopodlaskiego. Brak było w tym zakresie określonej koncepcji organizacyjnej oraz doświadczeń. Impreza BIAŁSKO-PODLASKA JESIEŃ FILMOWA jest dość trudna pod względem organizacyjnym, ponieważ obejmuje ponad trzymiesięczny okres jej trwania.

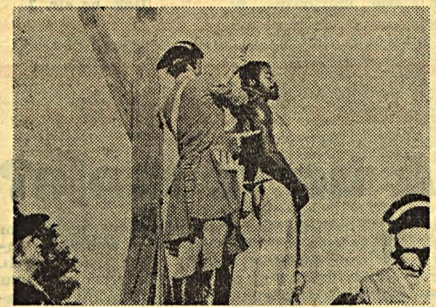


„SZLI ŻOŁNIERZE”

Obu poprzednim imprezom towarzyszyło szereg imprez łączonych z wyświetlaniem filmów, jak np. imprezy artystyczne z udziałem amatorskich zespołów artystycznych, spotkania z twórcami, aktorami i krytykami filmowymi, prelekcje i odczyty, konkursy z zakresu wiedzy o filmie, ekspozycje plakatów filmowych i szereg innych.

W roku bieżącym — nie rezygnując z niektórych przyjętych już form upowszechniania kultury filmowej — zaproponowano nieco inny ogólny kształt imprezy.

Otóż miesiąc wrzesień podobnie jak i w całym kraju poświęcono w dużej mierze filmowi polskiemu (miesiąc filmu polskiego). W kinie „Merkury” zaprezentowano premiery wszystkich czterech nowych filmów polskich wchodzących we wrześniu br. do programu kin w kraju. Odbyła się premiera filmu „ZAKRET” z udziałem reżysera Stanisława Brejdyganta i odtwórczyni głównej roli kobiecej Anny Milewskiej oraz premiery filmów: „REBUS” reż. Tomasza Żygadły, „MILIONER” reż. Sylwestra Szyski i pierwszego polskiego pełnometrażowego filmu rysunkowego „WIELKA PODRÓŻ BOLKA I LOLKA”.



„SZKARŁATNY PIRAT”

Poza tym rozpowszechniano w innych kinach białkopodlaskich trzydziestoosobowy serial o wspaniałych Pawlaków i Kargulów („SAMI SWOI”), „NIE MA MOCNYCH” i „KOCHAJ ALBO RZUC” reż. Sylwestra Chęcińskiego), głośny film reż. Bohdana Poręby „GDZIE WODA CZYSTA I TRAWA ZIELONA” — nagrodzony na ostatnim festiwalu w Gdańsku przez największe zakłady pracy ziemi gdańskiej, film „OCALIC MIASTO” reż. Jana Łonnickiego, film młodzieżowy „KARINO”, wznowienia klasycznych dzieł kinematografii polskiej oraz niektóre filmy zrealizowane w okresie międzywojennym.

Dużym powodzeniem cieszył się przegląd pod hasłem „II WOJNA ŚWIATOWA W OCZACH FILMOWCÓW POLSKICH”, a także przeglądy filmów dziecięcych i młodzieżowych. Interesującą próbą był zorganizowany przegląd filmów o dzieciach przeznaczony dla dorosłych odbiorców sztuki filmowej. Prezentacja filmów polskich będzie kontynuowana przez okres trwania imprezy. Odbędzie się m. in. premiera nowego filmu reż. Jerzego Kawalerowicza „ŚMIERĆ PREZYDENTA” rekonstruującego wydarzenia związane z zabójstwem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza.



„TABOR WĘDRUJE DO NIEBA”

Miesiąc październik znajduje się pod znakiem filmów kinematografii krajów socjalistycznych. M. in. prezentowany jest rumuński film historyczny „PINTEA” ukazujący walkę narodu rumuńskiego o niepodległość i reformy społeczne w okresie Wiosny Ludów. Akcja filmu czechosłowackiego „OSTATNI

Dłużnicy

Dok. ze str. 1

zeniu popularnego wśród załogi „Bławeny” sklepu spożywczego przy ulicy Dębowej („Slogan i rzeczywistość”, nr 3), handlowej pustyni w dzielnicy przy ul. Warszawskiej w Międzyrzeczu Podlaskim („Handlowa pustynia”, nr 5), mleku sprzedawanym po cenie śmietany w międzyrzecznych „Delikatesach” („Śmietana to czy nie?”, nr 8), zepsutych kurczakach sprzedawanych w Białej Podlaskiej, a dostarczanych z ZJD w Międzyrzeczu („Zapaszek, który nie daje się zamrozić”, nr 13), fatalnej obsłudze klientów i takimże zaopatrzeniu w Białej Podlaskiej w środku lata („Pola-cocka i ogórki” oraz „Gastronomia w sezonie”, nr 16), niekończącym się czekaniem na butlę gazu („Epopėja z gazem”, nr 13).

I oto w jednym tylko przypadku otrzymaliśmy od powiedź na zarzuty. Woj. Spółdzielnia Spożywcza piórem dyrektora Oddziału Terenowego WSS Bazylego Pańczuka po notatce o sklepie przy ul. Dębowej wyjaśniła lapidarnie i enigmatycznie, że „... w stosunku do osób winnych wyciągnięte zostały konsekwencje służbowe. Za wyniki nieporozumienia przepraszamy i życzymy udanych zakupów w naszych sklepach”. Przy lekturze tegoż może się rodzić wątpliwość: jak na wyjaśnienie to „to” nic nie wyjaśnia, a jak na reklamę „zakupów w naszych sklepach” to miejsce i czas chyba niezbyt szczęśliwe. Ale najważniejsze — o to przecież w końcu chodziło — że w sklepie przy ul. Dębowej po publikacji poprawiło się dużo. A co z resztą problemów i postulatów? Czyżby „reszta miała być milczeniem”?

Ojcem MIASTA MIĘDZYRZECA oraz podległym im wyspecjalizowanym agencjom poddawaliśmy pod roz wagę otwarcie stacji diagnostycznej i użycie tym sposobem skłopotanej rzeszy właścicieli samochodów („Kłopoty zmotoryzowanych”, nr 3), a także wnosiłiśmy o wyburzenie obskurnych bud przy ul. Warszawskiej udających garaże („Szpeca osiedle”, nr 12). Odpowiedź z nieodległego przeciecz Międzyrzecza jak dotąd nie dotarła.

Kąśliwe dwa felietony poświęciliśmy niedostatecznemu wyposażeniu w sprzęt gabinetu stomatologicznego „Bławeny” („Zaproszenie na fotel dentystyczny”, nr 7 i 12). Jednak nawet złości wości nie zostały dostrzeżone. W imieniu załogi tego samego zakładu pytaliśmy o termin uruchomienia

przedszkola, które miało być zlokalizowane przejsię wo w części nowego budynku mieszkaniowego („Kiedy przedszkole?” nr 5). Skutek — jak wyżej.

Wbrew oczekiwaniom nie odezwał się nikt chociażby z tzw. czynników społecznych Instytutu Mechaniki Precyzyjnej po informacji o brudach i złej pracy personelu w tamtejszym bufecie („Bufet jakich mało”, nr 6).

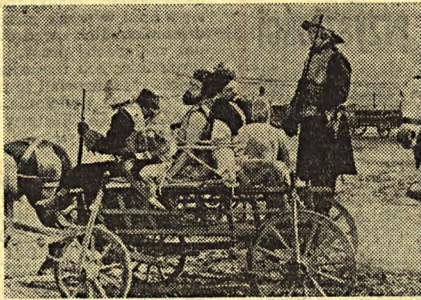
W publikacji „Brudy na pudy” (nr 7) pisaliśmy o nieczystościach zalegających przy międzynarodowej trasie kolejowej do Terespoła, a w fotoreporażu „Wysypisko śmieci w lesie porosiuckim” demaskowaliśmy „dziki”, obrzydliwy śmietnik. Ani władze kolejowe, ani administracja odpowiedzialna za porządek w lasach nie pofatygowały się z udzieleniem wyjaśnień.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż gazeta nasza ma ograniczony zasięg. I być może to jest jedną z przyczyn przedstawionego stanu rzeczy. O ile nawet — to jest to tylko mała część prawdy. Reszta wniosków nasuwa się sama...

MAMY PRAWO A NAWET MORALNY OBOWIĄZEK, JAKO REPREZENTANTCI WIELOTYSIĘCZNEJ RZESZY CZYTELNIKÓW, DOMAGAĆ SIĘ RZETELNEGO STOSUNKU KIEROWNICTWA ZAKŁADÓW, PRZEDSTAWICIELI ADMINISTRACJI TERENOWEJ DO ZGLASZANYCH NA LAMACH GAZETY POSTULATÓW, WNOSKÓW, WRESZCIE UWAG KRYTYCZNYCH. Liczymy w tej mierze na dalszą, efektywniejszą pomoc i współpracę organizacji partyjnych. Także i w tym punkcie, o którym mówi wspomniana już uchwała Biura Politycznego: „Instytucje, które są źródłem informacji dla prasy, radia, telewizji (...) powinny w kontaktach z przedstawicielami prasy udzielać im informacji aktywnych, odpowiadających rzeczywistości stanowia rzeczy, bez przemielania trudności i niedociągnięć”.

Z. M.

BAL W RÓŻNOWIE mówi o latach wzmoczonego terroru ze strony okupanta hitlerowskiego i działalności partyzantów czechosłowackich. Powodzeniem cieszył się film produkcji kinematografii NRD „IKAR” oraz film jugosłowiański „NOKAUT”. Poza tym w programach kin znajdują się filmy bułgarskie, kubańskie, węgierskie i innych kinematografii.



„PINTEA”

fii. Wśród licznych filmów radzieckich na szczególne zainteresowanie widzów zasługują piękny film „TABOR WĘDRUJE DO NIEBA” zrealizowany na podstawie opowiadań besarabskich Maksyma Gorkiego. Film ten zdobył główną nagrodę na festiwalu w San Sebastian. Wyświetlane są także liczne filmy przeznaczone dla najmłodszych miłośników filmu i kina. Oto niektóre z nich: „KSIĘŻNICZKA NA GROCHU”, „FILIPEK” i „ZŁOTODAJNA RZECZKA”.

Na ekranach kin znajdują się liczne filmy studyjne, jak np. „WALERIA I TYDZIEŃ CUDÓW” i „NA SKRAJU LASU”. Bogato przedstawia się program tegorocznych DNI FILMU RADZIECKIEGO organizowanych w li



Na zdjęciu od lewej stoją: Władysław Kirczuk — ślusarz, w zakładzie pracuje 18 lat, od 13 lat jako brzdądzista, członek PZPR, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wiesław Panasiuk — ślusarz, Janusz Mikołajuk — ślusarz, Ryszard Kalszewski — spawacz.

Nasi najlepsi

W naszej stałej galerii przodujących pracowników białkopodlaskich zakładów pracy prezentujemy dziś jedną z najlepszych brygad w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej.

Jest to brygada Władysława Kirczuka. Członkowie brygady wyróżniają się pod względem dyscypliny, wydajności oraz dobrej organizacji pracy. Siedmioosobowa brygada przygotowuje półprodukty dla 200 pracowników. Wymaga to dużych umiejętności i doskonałej znajomości procesu technologicznego. Swoją pracą i wynikami członkowie brygady zasłużyli na szacunek całej załogi Zakładu Doświadczalnego IMP.

BATALIA o jakość w BFM

NA samym początku musimy zaznaczyć, że nie jest źle z jakością w Białskich Fabrykach Mebli. Obecnie zakłady mają prawo oznaczać znakiem pierwszej jakości około 40 proc. produkcji mebli segmentowych. Aby wyznaczyć skalę należy zaznaczyć, że znak jakości „Q” nie jest przyznawany wyrobom meblarskim, obojętne, czy są one eksportowane czy też nie. Również wyroby produkowane długo są pozbawiane znaku jakości, nawet jeżeli odbiorcy bardzo ich poszukują.

Z kolei dopiero po półrocznej produkcji wniosków o znak jakości jest rozpatrywany — po wykonaniu wszelkich niezbędnych prób eksploatacyjnych. Z tego tytułu np. krzesła sosnowe KSI-1 projektu Eugeniusza Sikorupy nie są dotychczas oznakowane mimo pozytywnej opinii „Polcargu”. Dodajmy jeszcze, że w skali całego kraju nie posiadają znaku jakości meble tapicerskie.

Białskie Fabryki Mebli mają na swoim koncie najmniejsze straty na reklamacjach w ramach zjednoczenia. Wskaźnik reklamacji za pierwsze półrocze wynosi dla BFM — 1,27 proc. przy średniej zjednoczenia — 1,63 proc.

GAŁOŚCI obrazu do pełni podział reklamacji. Handel reklamuje mniej, większą ilość zastrzeżeń zgłaszają klienci indywidualni. Tutaj widzimy już źródło reklamacji. Pochodzą one z reguły z małych miejscowości, gdzie ani magazyny nie są przystosowane do przechowywania delikatnych w końcu mebli, ani też zwyczajnie nie ma właściwych środków transportu. Często meble przewożone są tam ciągnikami a dalej nawet wozami. Niemożliwe jest natomiast wysyłanie egzemplarzy gorszych z określonych miejscowości, gdyż o rozsyłaniu decyduje centralny dystrybutor. Wszelkie dostrzeżone wady wypulaje w BFM Dział

Kontroli Jakości liczący 14 osób, co stanowi 1 proc. załogi. Zakładowi nie opłaca się bowiem wysyłanie egzemplarzy uszkodzonych. Z reguły uszkodzeniu ulega jedna część, w zakładzie można ją zaadaptować, natomiast w przypadku reklamacji z zewnątrz trzeba dodatkowo płacić karę, co obciąża rachunek przedsiębiorstwa.

W tym roku wskaźnik reklamacji podniósł się nieco lecz nie z winy BFM. Wynikło to z zamówienia, które przyszło z RFN już ze źle obliczoną konstrukcją. Partia gotowego półfabrykatu — BFM były jedynie podwykonawcą — została przyjęta i przez kontrolerów z „Polcargu” i przez zagranicznego kontrahenta, który sprawdził towar na miejscu w Białej Podlaskiej. Z tej też przyczyny zakład nie był ukarany karą umowną.

IEZELI mówi się o jakości gotowych wyrobów to trzeba wspomnieć o nieustającej walce o jakość surowca. Białskie Fabryki Mebli mają w tym roku najwięcej uznanych reklamacji surowca w ramach zjednoczenia. Uznane zostały reklamacje 38 proc. dostarczonych płyt. Na 4798 m sześciu dostarczonych płyt dostawcy uznali niewystarczającą jakość 1810 m sześciu. Na dostarczonych 701 tys. m kw. oklein szlucowych uznane reklamacje wyniosły 230 tys. m kw. W 30 proc. producenci uznali wadliwość dostarczonego lakieru poliesterowego. Najmniej reklamacji dotyczyło tarcicy gdyż zmieściły się one w średnim poziomie zjednoczenia, który wynosi 3 proc. dostarczonego surowca. Tutaj jednak obecnie występują największe trudności. Dostawca nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania Białskich Fabryk Mebli i konieczne jest „pożyczanie” od jednostek posiadających zapasy. Wynikła to wszystko z reorganizacji dostaw dla konkretnych fabryk mebli.

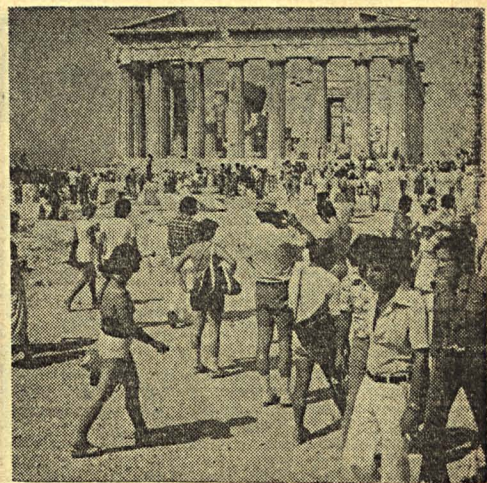
W praktyce częsta jest wizja, że trzeba będzie zatrzymać czasowo produkcję do czasu otrzymania dostaw. Dlatego — bywa — konieczna okazuje się rezygnacja z jakości i do produkcji dostaje się surowiec niepełnowartościowy. W takim, krańcowym już, przypadku nawet towar, który ma prawo do znaku jakości znaku takiego nie otrzymuje.

(zs)

(K)

KRZYŻÓWKA

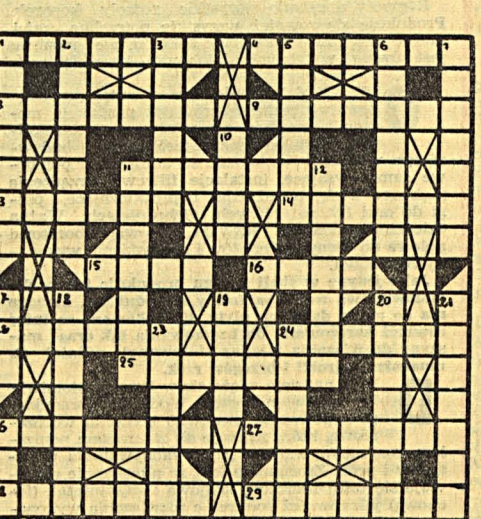
Urlop za granicą (II)



Ruiny wielowiekowego Partenonu — świadectwo architektonicznego mistrzostwa dawnych Greków.

POZIOMO: 1) krótki żartobliwy wiersz, 4) pra-pra-prażniak, 9) laboratoryjne naczynie szklane, używane dawniej do destylacji, 9) malosoobowy zespół muzyczny, wokalny, 11) odbiorca listu, 13) niespodziewana, dobra wiadomość, 14) miejsce produkcji soli z wody morskiej, 15) rosyjski naleśnik (bez nadzienia), 16) plecionka, 22) krzew (głównie jego owoce symbolizujący w piosenkach wiersza) płożony dziewczyny wiejskiej, 24) idylliczny w charakterze utworu poetycki, 25) część świata, 26) aparat do przeprowadzania procesów chemicznych, 27) szkodnik lasów iglastych, 28) awantura publiczna, 29) stawy kompozytorów czeski.

PIONOWO: 1) zamieszanie, wzburzenie, 2) króć pisma o pionowym rysunku liter, 3) elektroda ujemna, 5) znak piarski, 6) imię żeńskie, 7) pachnąca roślina rosnąca na brzegach stawów, 10) koniec wyszyciu, 11) sztuczne włókno, 12) część sztuki wojennej, 17) historyczna rzeka, 18) izolacja jakiegoś państwa, 19) ciężar obowiązków, 20) naruszenie obowiązujących przepisów, 21) mieszkanko na strychu, 23) starożytne naczynie, 24) oficjalista dworski, 25) tytuł do stojnika w Etiopii (encyklopedycznie).



Tym razem prezentujemy Grecję. Kraj dobrze nam znany z podręczników szkolnych, ale w rzeczywistości ciągle jeszcze egzotyyczny. Tym razem, swymi wrażeniami podzieli się z nami Maria Siliwakowska z Międzyrzeckiego ZREMBU, która „zaliczyła” Grecję z wycieczką BZTM Juwentur.

— **Po minie i opaleniznie można sądzić, że wycieczka się udała. Jakie historyczne miejscowości — te znane z podręczników szkolnych zwiędziałyście po drodze?**

— Chyba wszystkie. Byłam na Olimpije, w Termopiliach, Delfach, Atenach, Mykenach, Knossos. Podziwiałam ruiny świątyni, teatrów i innych budowli. Przyciągały mnie swym ogromem i zachwycały doskonałością form architektonicznych.

Wcale nie bujam — sprawdziłam, bo też nie wierzyliście!

— **Skąd pochodzi pani opalenizna?**

— Z Krety. Byliśmy tam prawie tydzień. Wiele czasu poświęciliśmy na opalanie się i kąpiele w morzu. Osobiście bałam się wodnych szaleństw ze względu na jeżowce. Pokłucie ich igłami jest bardzo bolesne i wywołuje trudno gojące się rany. Bardzo piękne meduzy też nie są zbyt ciekawe w bliźszych kontaktach bo parzą. No i ośmiornice — szczyt paskudztwa! Jeden z naszych kolegów został przez nią zaatakowany. Widziałam oparzenia od maciek.

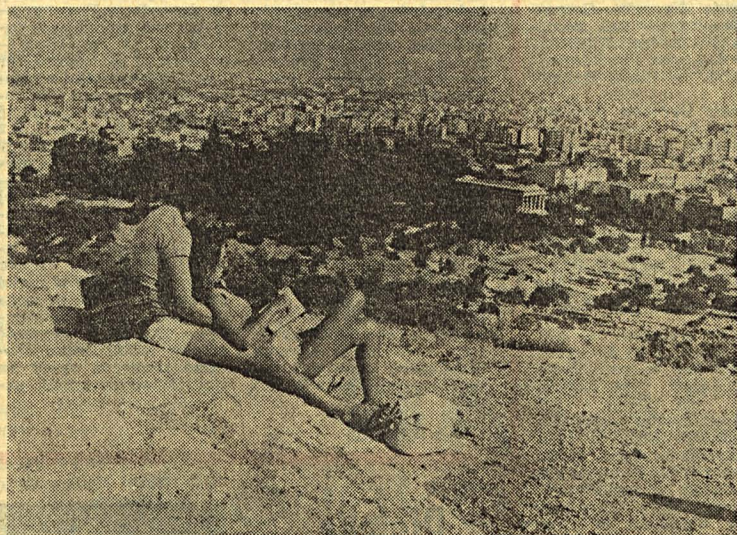
— **A co może pani powiedzieć o Grecji wspanialszej?**

— Jest to kraj piękny, gościnny, lecz drogi. Każdemu, kto będzie w Grecji proponuję odwiedzić małe tawerny jaski tu wiele. W dzień można wypić piwo, sok, lub kawę. Wieczorem są tam urządzone dyskoteki, najpierw na modłę „europejską”, zwrza skłoniwą pop-music, konwulsyjnymi wygibasami i nie-miłosiernym pulsowaniem świateł. Potem, po godzinie 22, idzie „program grecki”, to znaczy ich rodzime melodie. Wytrwali będą mogli podziwiać około północy greckie tańce ludowe. To jest widok niepowtarzalny.

Jakie zabytki zrobiły na pani największe wrażenie?

— Wszystkie! Ale w szczególności podziwiałam Partenon na Akropolu. To jest budowla gigantyczna. Podziwiałam już nie tylko harmonię kształtów uformowanych „złotym podziałem”, lecz dokładność obróbki olbrzymich kolumn i precyzję połączeń kamiennych bloków. Bez stali i bez cementu! Nie mogę sobie wyobrazić sposobu wzniesienia tak olbrzymich budowli bez użycia dźwigów, skoro elementy konstrukcji ważą po kilkadziesiąt ton.

Drugim szczytem starożytnej techniki, który szczególnie podziwiałam to teatr na wzgórzu Epidaurios koło Delf. Jest to niekiedy o średnicy może 100 metrów, może więcej, podobna do współczesnych amfiteatrów. Ale cóż za akustyka! Słowo wypowiedziane szeptem na scenie jest doskonale słyszalne w ostatnich rzędach.



Na tym wzgórzu ateńskim — Areopagu, przed wiekami obradowała grecka rada państwowa. Dziś jest to punkt widokowy na Ateny.

Nasze są bardzo ładne, ale urok, ekspresja i wdzięk ich tańców — chyba nie mają sobie równych! To jest jakaś ekstra pantomima. No i akompaniament na bębenkach...

— **Co przywozila pani na pamiątkę?**

— Z jednej strony — niewiele, z drugiej — bardzo dużo. Przywoziłam garść pocztówek, parę rolek filmów i kasety z nagraniem greckimi melodiami, kilka „durnostojek” na pamiątkę. Patrząc z innej strony — zwiędziałam zabytki jednej z najstarszych kultur, kolebkę europejskiej cywilizacji, nauki i techniki. Byłam w ojczyźnie Archimidesa, Pitagorasa, Herona, a to dla mnie jako matematyka ma szczególne znaczenie. Oglądałam też „zorbę”, czyli najbardziej grecki z greckich tańców. Przemyciłam też malutki okruch skały z Akropolu. Na pamiątkę.

(kde)



Myśli złote i pozłacane

Z dowcipem jest akurat odwrotnie niż z pięknymi: im mniej go masz, tym bardziej jesteś zadowolony.

Wolter

To wyczym — wyszedłszy od niczego doszedłem do niegdy.

Céline

Co za szczęście, że oprócz przyjaciół są jeszcze ludzie, w których można liczyć.

Noctuel

Mężczyźni polują, kobiety łowią.

Hugo

Nie można dyskutować z pijanym, obojętnie czym się upije: alkoholem, piędziami, powodzeniem czy władzą.

Cesbron

To kwestia higieny: zdanie trzeba zmieniać jak koszule.

Renard

Literatura jest orkiestracją banałów.

Wilder

Ze wszystkich uczuć najbardziej przeklętym jest strach.

Szekspir

Wiesz, że przyjaciel jest pewny, gdy twoja sytuacja nią nie jest.

Cyceron

PANIE REDAKTORZE

Dzisiaj o symbiozie. Inaczej: o współzyciu. Obok siebie. Na krótko, ale. Obok ciągle nieczynnego Domu Socjalnego „Biaweny” stał kilka dni cyrk „Ariekt”. Nawiasem, duże kulturalne zdarzenie. Duże, może największe, bo gdzie więcej ludzi pod jednym dachem w województwie zmieścić? Wszędzie w mieście afisz. Do tego żywa karykatura konia i bryczki — znaczy kuc z oprawą i fotografem. Atrakcje, jak zwykle — międzynarodowe. Przy kucu kolejka większa niż tygodniowo do taksówek.

Oba budynki tej samej optycznie wielkości. To rozrywka i to. Obecnie oba dla publiczności nieczynne. W ciągu kilku dni cyrk nie miał architektury — ale miał salę i był czynny. Dom Socjalny od dawna ma architekturę — ale nie jest czynny. Cyrk — międzynarodowy. Dom Socjalny — wykonawców.

Nie było lepszego miejsca, mówię Panu. Patrząc sobie z przyjemnością. Co za cyrk! Ale Dom Socjalny! Oba dla społeczeństwa. Sobie nie przeszkadzały. Szkoda że już nie współzycią ze sobą! Nie ulegajmy jednak tak łatwo rzeczywistości. Ja mam propozycję.

W województwie nie ma zbyt wielu zabytków. Może by tak napis „zabytek” dać na Dom Socjalny, treść dodatkowa obojętna, nikt nie musi czytać. Zrobić zdjęcia kolorowe, z tego pocztówki. Obok natomiast postawić cyrkowy namiot i wokół otwarowanie z baraków. W namiocie mogą się odbywać różne próby i występy. W wozach kółka zainteresowań, mniejsze grupy np. wokalne, tirsury zółwi itp.

Jan BIAŁY

O ROZUMIE

Diabli po rozumie, gdy sobą rządzą nie umie.

Ma więcej rozumu, niż mu potrzeba.

Do ludzi po rozum, do matki po serce.

Na to mamy rozum, abyśmy prawdy szukali.

Głupi odebrał mi rozum.

Nie tylko w szkole rozum uczy.

Każdy kontent ze swego rozumu.

Po rozum w las nie idą.

Z nowej książki przysłów polskich

I on też łyżką rozumu nie jadł.

Nie bądź, rozumie, w wysokiej dumie.

Komu Bóg rozumu nie da, kowal mu go nie ukuje.

Nie straci rozumu, kto go nie ma.

I za paznokciem może być rozum.

Rozum nie piwo, trudno go wlać w kogo.

Lepszy rozum bez nauki, niż nauka bez rozumu.

Rozum niegłupia rzecz.

Łam, czego rozum nie złamie.

Rozumu z laty przybywa.

Ma rozum, gdzie kura jajko.

Głupi i w Wiedniu rozumu nie kupi.

Kto ma więcej rozumu ustępuje.

Siadał i spocznij, bo ci się rozum zmęczyci.

Ma rozum wielki, ale do butelki.

Skoczył po rozum do głowy.

Ruszył rozumem jak martwe cięło ogonem.

◆ Sport ◆ Turystyka ◆ Wypoczynek ◆

Białscy piłkarze wyeliminowani z Pucharu Polski

OCZEKIWANY z dużym zainteresowaniem pierwszy w historii AZS Biała Podlaska mecz piłkarzy tego klubu z zespołem ekstraklasy zakończył się wprawdzie po raz pierwszy, ale zapisze się on chyba w kronikach złotymi zgłoskami. W drugim spotkaniu o Puchar Polski na szczeblu centralnym rozegranym 28 września na własnym boisku ulegli oni bowiem rutynownej drużynie warszawskiej Legii tylko 0:1 (0:1), będąc przez prawie cały mecz równorzędnym przeciwnikiem. Jedyną bramkę strzelił w 25 min. Tadeusz Nowak. Sędziował arbiter międzynarodowy Alojzy Jarguz z Suwałk. Widzów około 10 tys., co jest rekordem białskiego stadionu. Spotkanie obserwowali przedstawiciele wojewódzkiej władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR — Ryszardem Sochą i wicewojewodą — Wiesławem Obszańskim na czele.

A oto autorzy tego meczu:

AZS: Jan Makowiecki, Maciej Kosik, Krzysztof Miśkiewicz, Anarzej Karwowski, Jerzy Surowiec, Tadeusz Lapa (od 80 min. Grzegorz Bakalarczyk), Mirosław Graupa, Daniel Kowalczyk, Tomasz Gielzak, Włodzisław Andrzejewski (od 55 min. Cezary Stańczuk), Jacek Krakowiak. Legia: Krzysztof Sobieski, Zdzisław Filipiak, Tadeusz Cyka, Adam Topolski, Waldemar Tumiński, Krzysztof Lasoń, Tadeusz Nowak, Lesław Cmikiewicz, Jerzy Banaszak (od 85 min. Andrzej Wrona), Kazimierz Deyna, Marek Kusto. Młoda drużyna białska stawiała nieoczekiwanie za ciężki opór rutynowanemu

zespołowi warszawskiemu, który wystąpił w swym naj silniejszym składzie z asem aututowym — Kazimierzem Deyną na czele. Gospodarze przez cały mecz prowadzili otwartą grę, a w drugiej połowie toczył się on nawet pod ich dyktando. Akademiści mieli szczególnie dwie bardzo dogodne sytuacje podbramkowe. W 20 min. Kowalczyk minął kilku obrońców Legii i będąc sam na sam z bramkarzem gości — Sobieskim, zamiast strzelać skierował piłkę do Gielzaka, który nie wykorzystał jednak nadarzającej się okazji. W 58 min. w podobnej sytuacji znalazł się Krakowiak, ale z odległości 5 m od bramki przeciwnika skierował piłkę obok słupka. A oto co powiedział po zakończonym meczu trener białskiego AZS — Jan Złomańczuk:

— **Moi podopieczni rozegrali chyba najlepszy mecz w tym sezonie i przy odrobnie szczęścia wynik końcowy mógłby być bardziej korzystny. Wszyscy zawodnicy grali bardzo ambitnie i ofiarnie. Gdyby tak walczycy zawsze w spotkaniach o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, to sympatycy naszej drużyny częściej spotkali się z miłymi niespodziankami. W AZS najlepiej zaprezentowali się: Jerzy Surowiec, Krzysztof Miśkiewicz, Daniel Kowalczyk i Jacek Krakowiak.**

Dochód z imprezy miał być podzielony w połowie na dwie drużyny. Oba zespoły zrezygnowały jednak z całej kwoty i przekazały ją na budowę hali widowiskowo-sportowej w Białej Podlaskiej.

Bardzo zacięta walka trwała natomiast o utrzymanie się w II lidze. Drużynie białskiego AZS dopisało szczęście, gdyż kilku zawodników z zespołów zagrożonych degradacją nie zostało dopuszczonych do zawodów, ponieważ spóźnili się na start. Ostatecznie białszanie zajęli w swojej grupie 16 lokatę i nadal występować będą w

II lidze. Lekkoatleci AZS Biała Podlaska zdobyli 87 punktów i wyprzedzili: Start Łódź — 86 pkt., Stal Stalowa Wola — 80,5 pkt., AZS Łódź — 76 pkt. i Start Ostrowiec — 19,5 pkt. Cztery ostatnie drużyny spadły z II ligi. Na 15 miejscu uplasował się AZS Olsztyn, który był lepszy od drużyny białskiej o 2 pkt.

(osk)

Lekkoatleci AZS pozostają w II lidze